



2081 *katkomp.*

I. *Mag. St. De.*

P

one

Ky. Sijnska

3 *H.*

1889. XII. 72.

h

C-6

Biblioteka Jagiellońska



stdr0004678



Łocka 4755. A.

*IB. 10 Bibl. Łockej Nr 2545
Łocka 4755*

OBICIE ZAŁOBNE
NA ZACNA ŚMIERĆ.
SLAWNY PAMIECI
7ey Mości PANI
P. ANNY ZROKOSOWA
RTDZINSKI.



BIBLIOTHECA
VNIV. IAGEL.
CRACOVENSIS

PRZEZ,
P. Z. W. P.

20817

Poetrykanie nie bez żalu porabiane.

W POZNANIV,
W Drukarni Iana Wolraba Roku 1632.



Do Jego Mości PANA
P. L V K A S Z A
ZWIERZBNA RTDZINSKIEGO.



O Bicieć niose na fest oplakany
Zacny RTDZTNSI, Raj obie swe ściany
Ktore gdy spojrzy Zacnych concurs ludzi
Płacz w nich pobudzi.

Ni przecet prawdzi bedac zabaw pelny
Btemu niesprzedni (iako miał czas) welny
Zrobione / iednak temu sens mey Muzy
Czasowi sluzj

Godna ta zacna Pani w wszystkich zdaniem
Pamięci dlugi spletnym wspomnianiem
Pani Enor swietrych / wzor Bogomyślności
X pobożności.

Dawa Bog wielom wiele / lecz y ony
Dat zbior Enor / wbiały pici nieprzepłacony
Dat zacne wdomu wrodzenie zacnym
Wdostatkę znacznym

Dat icy znać musie w sprzegu rownym pewnie
Malzonka z Zacnych Comesow detewnie
Dat przytym z sławy y dobrego mienia
Dosc zalecenia

Pieknes y ludzi ta sprasi nomen miała
Ktora śmierć zdrajna powariowała
Zwiellim Malzonka w zalu wstępieniem
X lez plynieniem

Ma śmierć swe zdrajna sieci wlaždy stronie

które zakłada wrożnych stanów tonie
Tymże y one zagarnęła wlokiem

Zuśpięsnym skotiem
Gorsha znia niżli zkrwawym Marsiem sprawo
Wzięła nie ieden iego wstret buławo
Oblat sie Mars krwia od Tydyda wzbroi
Kanny v Troi.

A ona żadny nie odniosła rany
Choć ma zrożnymi poiedynki stany
Wiec iey szukała nawoynie / a ona
Woiwie domá

Woiwiec y tam gdy pobite trupy
Ná gestę wały mogiely y kupy
Kgdzie nagełsta w kupie broń sie mieśa
Skosa przyspieśa

Boday tam beśa Kiedy sie mieśała
Od burzacego legła pierwy działá
Tak żeby wdrobny mał rozniosły głoty
Iey strąśne łoty

Zeláby beśa dluzy tu ná świecie
Ani postáśa zdrádný śmierci wmećie
Godne tu bely iey wspaniałe sprawy

Dluzszy zabawy
Zacnieyszyć wprawdziej tam wiek żyć z Bogiem
Nlż tu ná świecie wtowarzystwie drogiem
Żałosna iedná poni (śmierć) Kxdzyna
Zplączęm przeklina

Wiec y ia wchwile plączęm niepogodno
Nenia piorá swoięgo żalobno
Posyłam ná śanie tenże plączę sejerze
Ná mgłym pápierze
Nierymci wpradzie ná wesołe gody

Żałosne

Żałosne dawać pokoledzie Ody
Lecz moia Muza / chce sie włązdy dobie
Wiazać przy tobie
Wiec iezli beda godne twoi ściany
Obicia moie wrychle náprzemiany
Przyniesieć lutnia do zabawy zdrowy
Skosci stoniowy
Nie te co ná ni Orpheus stracony
Wpodziemnych lochách grał szukałoc żony
Ale ná który Phebus wśiostr swych kole
Grawa przy stole
Dali sie serzyć nie smiem ani wmiem
Tylko niech twoy žal zgadza sie zrozumem
A wprzypacielski pomniy mieć pamięci
Ninie / y me chce



A 3

APOSTRO.

APOSTROPHE

Illustris Et Magnifici Domini

D. ABRAHAMI CISWICKI

CASTELLANI BT DGOS. ad de mor-
tuam Coniugis Matrem.

Est in iuuenis & in equis patrum virtus Horat:

P Ani zacna zrodziny wychowalas cora
Wychowawszy dalas mi zni wdzieczna podpora
Dalas mi swo przychylnosc serces mi swe dalas
Kozrywka twych spraw zacnych w krwi moiej zostala
Ja czym habie skladac na czas Senatorzki
Na wierch biore zaloba zal na serce gorzki.

Na godzine smierci.

Extendit manum suam in retribuendo.

W Dzień i tygodniowy ozdobnie swiatem wslachiony
Bogu ofiarowania Niebieski Marcony.
Saturnus swoy porzuciel Phebus rozposciera
Regiment / iusi na trzecia godzine zabiera
Smierc minuty dwudziesty w pokoy pręko wpadla
Do lozka sie cichuchno swietry Pani wkradla
Baptani zbior bialej ptei Matzonek swe modly
Bogu za nie oddaia lecz parli przewiodly
Znabozenstwem lekuchno glowy naklonila
Tak Duchu w Elizejskie knieie rozpuszcila
O sezesliwa zamiato sezesliwe iarmarki
Z Bogarodzica miewac poznaly co parli
Pannies swietry przezacna Rydzynska sluzila
Wdzien ofiary swy Bogu dusze twa slawila.

OPONA I.

P Jerwsa hrzka obicia tu ma hydza na czolo
Gdzie zacnych osob hoiny stol zasiaada kolo
Stol ozdobnym dostatkem pieknie zporzadzony
Nad wszytko ochota v wszytkich wstawiony
Tu bowiem przednie iasna domu tego gwiazda
Zacnego / familiy R O K O S O W S K I gniazda
Polewy stolu stronie pierwsze miejsce brala
Wspaniata osoba stol on cuktrowala
Przy ktorym gdy ostatnie iako Cynozura
Stolowe kolo zdobi / zly choroby chmura
Goniec smierci znienagla wkradaiac sie wglowe
Zakladala smiertelno kryjomie okowe
Mienio sis oczy twarzy iey wspaniata skonice
Zdumiewa sie struchlaley Matzonek Matzonec
Choroba siela bierze ledwie siedziec moze
Sprowadzona od stolu wrym na miekkie loze
Loze reko zyczliwy wslane Dyany
Ktora wswoi Matzeniskie ma opiece stany
A tam widzac Lachezym zdalka przeklato
Owa lachaiac chce nie zycia przygryzac kretu
Nie cienko wieku iey ktora pukwzeczona
Ledwie zastapic mogla zalem porusiona
Zuspiesnym iako czas zniost zaroziawszy sie skotkiem
Zastoniela im ciemnym psie oczy oblokciem
Lecz nie iusi nawat lona / tym wiecy slabiata
Pani reki co raz gorzy na zdrowiu sie miata
Strasobliwy Matzonek zgromadza Doktorzy
Obsyta iadnuznami Szpyrale Blistory.
Pilnosc wszytkich o zdrowiu iey vsielna belata
W starania koscielne / ktore moge siela

Cal

Cóż siedm dni natura biedząc się zchoroba
 Już słabiała / ona też iśła wapić soba
 Niewidząc tedy złudzkich rąk żadnej pomocy
 Serdecznie obrociła ku Bogu swe oczy
 Sumnieniem spraw poczytych śmiertelne wciśki
 Cieżyła dając Panu wiara wklon nisko
 Cieżyła y domowe dla siebie struchlała
 Błogosławiać zęgnąła y wnuczęta małe
 Lekarza duchownego przyzwawszy / swe winy
 Wyznała / Panny czyste wyzwaiać przyczyny
 Przenadrozży krwie Pański światości y Ciała
 Wziawszy / y olej Święty z rąk kapłanów brała
 Takie posielki wziawszy na drogę daleką
 Słowe swa nakłoniwszy / śmiercią zępsła lekko
 Tuż y lamente rzewne miejsce miały
 Matronka / Córki zacne / y wszyscy płci białej
 Lecz co mówię płci białej / wspomni pioro sobie
 Jako się ciężki rownał frasunek chorobie
 Zaczęto Senatora / który swa wdziedzieżył
 Zetrwiać powolność wszystkie / w dom ten / koby zliczył
 Lamente y oblane łzami jego słowa
 Których mu żal y mądra dodawała głowa
 Lecz iś to w oczach ludzkich wznowi się na iawie
 Wkranicie obwiedziony wiecy się nie wstał
 Zatrzymaj swoje Muzę nie / a ia też wstał
 Niż zaczęniemy opone na pobocznia ściane

OPONA II

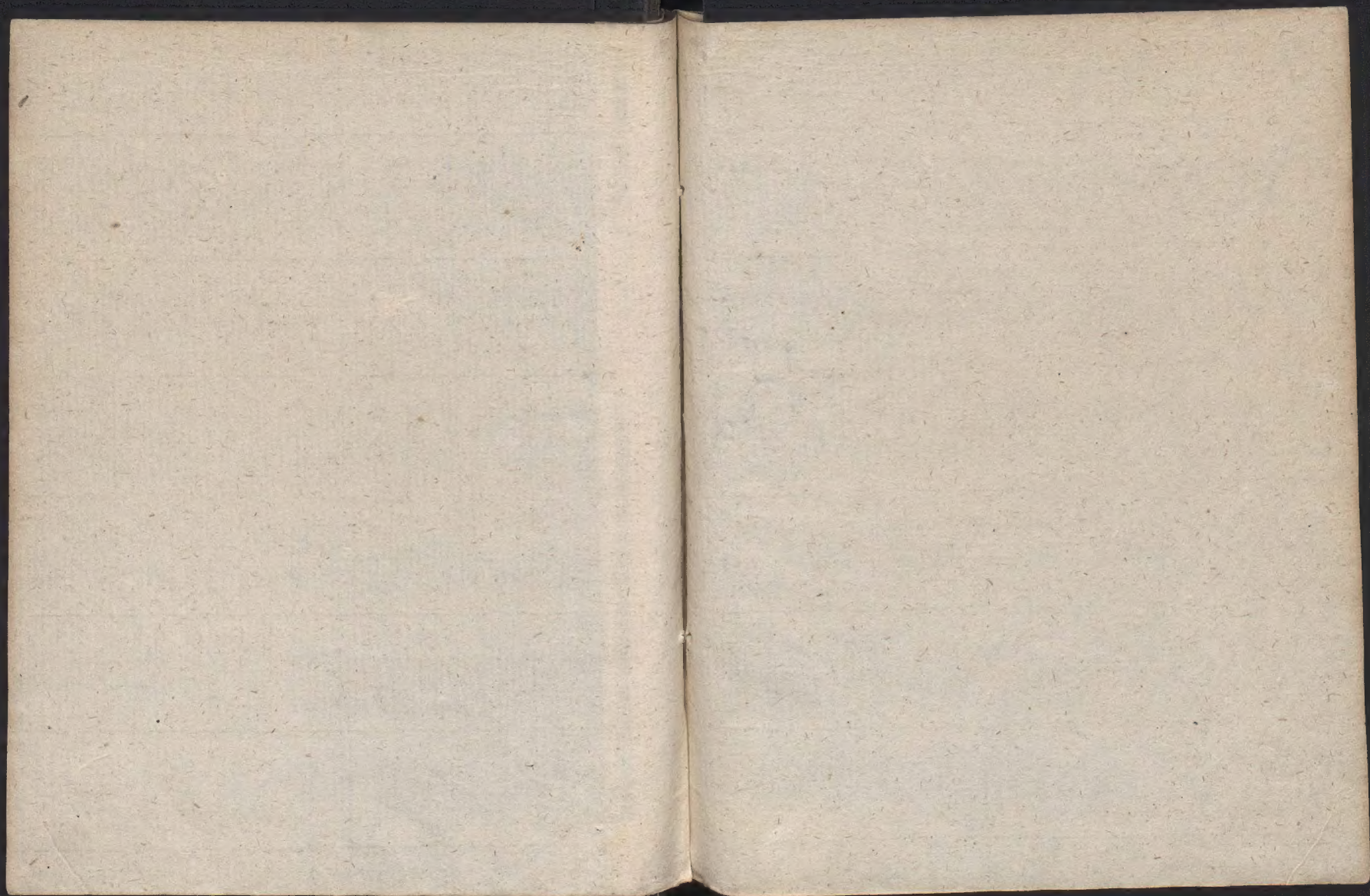
W Jesć skrzydlata Tytana promiennej Cora
 Miał on przysiodłany przed czasami zwiędzora
 Ledwa Tytan pokazał na wschodzie wierzch głowy
 Ona też nązawodnik wpadłszy piorunowy Właśnie

Cos to niebaczna śmierci z tego odziałła
 Jes staryska zanego wgruby part odziałła
 Ktorego iasno zdozne siwizna iagody
 Godne honorow znieba niesmetny zaloby
 Boday tu nigdy na swiat niewypierzala spiekl
 Tizlis tak wiele zalob wdom zacy nawolekla
 Lecz to co ius za siecia pusciwshy na jtrone
 Przyniosla zartym wonna Cyprysowa truna
 Ktora swymi Boginie rekoma zrobieły
 X roznymi kwiatkami zewszad poerzasnely
 Tapis taki wlozywshy / aby tu niek ciepli
 Wlozon niebyt tak biały iako y plci męski
 Samy zacy RTDZTNSKI ten gmach wonny sluz
 Ktora boday na swiecie zela bela dluz
 Zeby slawne Sybille przerownala lary
 X pelna wielow postla wkray sejesciem bogaty
 Ciezar ten coby znaczel domyslic sie snadnie
 Wiec na co ta przestroga / y co kazdy zgadnie
 X wrym zacna synowie Koronni matrone
 Wziawshy zwielka ochrona pozojeli wotrus
 X pod namiot zanieśli welery przeyzrysty
 Braniec zfranzle iedwabny a nici zlocisty
 Swiece zobu jtron truny wostowe gorzaly
 Trupich glow y konterfet tam byl śmierci biały
 Tamze bela y ona przestroga przypiecia
 Zmodrego Salomona przypowieści wzięta
 Vanitas vanitatum pod okregiem slonica
 Nienaydziesz telko marność a smutek bea konica
 X na wshytkim weyzrzeniu / y ta sentencja
 Tak Swiat iak bystra strzala zchwala swo przemila.

OPONA IV.

Sławny Aclancow wruk u Merkury wymowny
 Tys bel gdy prowad ciała wdzien tobie holdowny
 Odprawiano w nabożnym duchownych obchodzie
 Tłoscac zgory po krzym zacne ciało zchodzie
 Powiedz iakim porzadkiem wziawszy ciało splacu
 X do kad zaniešiono mało mieniac pláciu
 Ktorego iako mniemam beło tam niemalo
 Gdy zwołanego pokoju porušono ciało
 Dzień ten bel nie wesoly / ciemny y ponury
 Na powietrzu wilgotne miešaly sie chmury
 Jakoby sie cały dzien własnje zmierzchać miało
 Poścaci smerna / y iakby niebo plakać chciało
 Wyšla czeladz koscielna / wprzod mlodzienicy skolni
 Spiewaiac postępuio zkrzyżem iak nawolni
 Po nich Kieja wroklitach / niesiono y mary
 Wiece y Kieja zakonni maiac habit śary
 Wśedhy wzamek gdzie concurs czełak ius domowy
 Wśfli prosto przed pokoy do izby stolowy
 Zlekkā cānt swoy zāczawšy / y glosy žalobne
 Prālāt zārym rāmiesny do żalu sposobne
 Słowa wziawšy wgromadzie Pānistwa y czeladzi
 Żalu tkawšy pocięchy zrożnych mięsc prowadzi
 Dowodzac tego / iś śmierć ludzi Chreścianstich
 Jest droga / y przyiemna bāzwo woczach Pānstich
 Przytoczywšy mięsc kilkā do chemy swy proby
 Obroćiet swa do zmārty przemowe osoby
 X tu krotko wspomniawšy iey pobożne sprawy
 Do dalšy zprocessia spiešy sie zabawy

Tym



Wiecy Therys zámorsta z bogatych okretow
 Goruio ná tve stoly dosyc condymentow
 Bcore ia pomiiáiac namieniwšy skracam
 A do twych sie żalości zkielka słow obracam
 Maš sie czym w smertku swoim ciešyc zacny Pánie
 Jest to wšytkich / nie moiey telko Muzy zdanie
 Dotkná cie Bog frásunkiem / skromnie to zniešć vmiey
 Żebyš sam bel wrym smutku / tego nierozumiey
 Skryte sa sady Pánskie / y táiemna ráda
 Przyzna to ludzi zacnych potrewna gromáda
 Bcorey máto nierowny stoba ten žal máto
 X ámierć serdecznymi łzami oblewáto
 Dekret Pánski to sprawiél z dawna obwoiány
 A kreš życia / oboie to niezna odmiány
 Przeniošt ia Pan Bog z tego tu pádolu pláczow
 Do niebieškich kedy sam kroluie páłacow
 Gdzie odbiera zapláty za swe zacne Enory
 Żywot on niešmiertelny / wiek roškošy złoty
 Kzeczješ / álem iuž stráćiel przedmiejša podpora
 Zostáwieláć iedyna ná to miejsce Core
 Wktory wzor wšytkich Enor iey y doškonálošci
 Wyráziela / to lástka dáłšy tvey stárošci
 Lástka pieknym małženštwá złotem ošádzona
 Zacnego Senatorá wšpániaá matroná
 To lástki podpory (życia twego) złoto
 Wspieráć bedzie / doład wiek twoy przášeć bedzie Kłoto
 Skonczywšy wiek sežešliwie / tropem zacny žony
 Poydziejš / gdzie cie Enot twoich czełáia Kotony
 Żyí ſwiátu ná ozdobe wpoćiechách tym dłuzy
 Tnechci z zacnym potomštwem twa krewo włášna ſłuzy.

